



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



styczeń 2023

22.01.2023 r.

Rok XVI nr 159

XXXI ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO

11 lutego 2023 r.

„Miej o nim staranie”

Współczucie
jako synodalna
realizacja
uzdrowienia



ZWALCZANIE WYKROCZEŃ MORALNYCH

43. Kradzież

Ciąg dalszy

Natura grzechu: Kradzieżą nazywamy potajemne i moralnie niesprawiedliwe przywłaszczenie sobie cudzego dobra, najczęściej materialnego. W szerszym sensie można mówić o kradzieży cudzych pomysłów, cudzego czasu itd. Różni się ona od rabunku, będącego przywłaszczeniem sobie cudzej rzeczy przy użyciu przemocy fizycznej wobec osoby, która jej broni (właściciela, stróża). Złodziejstwo natomiast, jest to uprawianie stałe albo nawykowe kradzieży, traktowanej jako sposób zdobywania środków utrzymania. Zależnie od rodzaju własności (indywidualna, grupowa, społeczna) jej naruszenie przyjmuje rozmaite formy i stopnie zła moralnego. Z uwagi na rzeczowy charakter wykroczenia, jego wielkość mierzy się wyrządzoną szkodą. Istnieje jednak pewna granica, której przekroczenie w każdym przypadku stanowi poważne naruszenie za-

sad moralności; wyznacza ją roztropny sąd ludzi współczesnych zależnie od różnych okoliczności czasu i miejsca. Oprócz aspektu przedmiotowego nie bez znaczenia jest wielkość krzywdy wyrządzonej właścicielowi ze względu na stopień jego zamożności, albo dotkliwości poczucia doznanej niesprawiedliwości. I tak, w pierwszym przypadku pewne straty dla człowieka bogatego mogą być mało ważne, zaś dla kogoś biednego mogą stanowić kwestię jego utrzymania. Z drugiego tytułu inaczej traktuje się szkodę wyrządzoną przez domowników, a inaczej przez człowieka obcego. We wszystkich wypadkach obowiązuje restytucja, a więc wynagrodzenie wyrządzonej szkody właścicielowi, albo, w przypadku jego braku, prawowitym spadkobiercom, albo przekazanie ekwiwalentu na dobro publiczne.

dokończenie na str. 1 ►

Pogłębienie teologiczne: Kradzieży zakazuje siódme przykazanie dekalogu (Wj 20, 15). Nie wolno też brać udziału w kradzieży dokonywanej przez innych: „Uczestnik kradzieży - wrogiem swej duszy” (Prz 29, 24). Nie zawsze jednak mamy do czynienia z kradzieżą, chociaż zewnętrzne okoliczności są podobne. „Otóż nie każda rzecz zabierana od człowieka temu niechętnego jest przejmowana w sposób niesprawiedliwy. Wielu bowiem ludzi ani lekarzowi nie chce dać jego honorarium, ani zapłaty robotnikowi. Zatem ci, którzy te rzeczy zabierają od człowieka niechętnego, nie przejmują ich w sposób niesprawiedliwy, skoro ich raczej by nie dano na drodze niesprawiedliwości” / św. Augustyn / . Katechizm Rzymski stwierdza: „ Nie tylko ten, który dokonał kradzieży, powinien to zwrócić temu, komu ukradł, ale ponadto wszyscy, którzy byli uczestnikami kradzieży, są zobowiązani tym prawem restytucji”.

Kierownictwo duchowe: O kradzieży słyszy się często podczas spowiedzi dzieci. Wiele może tu wyjaśnić zbadanie warunków ich życia, kontaktów przyjacielskich, pochodzenia społecznego. Trzeba najpierw wziąć pod uwagę wiek dziecka. W okresie 5 – 7 lat nie ma ono jeszcze dokładnego pojęcia o kradzieży jako naruszeniu cudzej własności. Z biegiem czasu, dopiero trzeba wypracować u niego odpowiedni nawyk. Gdy wykroczenia zdarzają się rzadko (wzięcie w szkole owoców, cukierków, jazda na gapę), można potraktować je łagodnie, a równocześnie skorzystać z okazji uświadomienia sumienia dziecka. Ważny jest powód skłaniający do kradzieży; czasem nie ma ono podstawowych rzeczy (np. jedzenie) lub za zdobyte w ten sposób pieniądze czy przedmioty chce sobie „kupić” cudze uznanie lub przyjaźń. Dziecko może kraść coś rodzicom (bądź komuś innemu) ze złościwości, by wyrządzić przykrość, zemścić się za jakąś doznaną krzywdę. Czasem i rodzice sami dają zły przykład kradnąc różne przedmioty w zakładzie pracy, albo nakazując dziecku kraść pod bolesnymi sankcjami. Zrozumienie sytuacji pozwoli szukać środków zaradczych.



U dorosłych kradzieże są sprawą bardziej skomplikowaną. Czasem mają one jeszcze posmak dzieciennego ryzyka, przedłużającego „przygody” młodości (np. niedopłacenie albo przeliczenie w zakupach, zabranie czegoś z biura w pracy czy z fabryki). Gdy rzecz jest małej wagi wystarczy ukazać małostkowy i niepoważny charakter takiego postępowania, ażeby penitent osiągnął pod tym względem większą dojrzałość. Oczywiście konieczne jest przypomnienie o obowiązku restytucji. Jeżeli kradzież dotyczy wielkich rzeczy, a więc mają cechę afery (pieniężnej, materiałowej, paliwowej itd...) albo przechodzą w rodzaj nawyku, może chodzić o dwie sprawy: albo jest to rodzaj złodziejstwa i obojętności na własność cudzą, albo też mamy do czynienia z dewiacją psychiczną. W pierwszym przypadku odpowiedzialność jest pełna (zwłaszcza gdy chodzi o restytucję), ale w drugim wobec poważnego zaburzenia psychicznego (kleptomania), które należy leczyć, przy zastosowaniu specjalnej kuracji medycznej. Spowiednik wskazuje tu jedynie problem – a podjęcie sprawy do niego już nie należy.

Uwagi duszpasterskie: Potajemne odškodowanie (*compensatio occulta*) jest uprawnione w pewnych sytuacjach. Nie można jednak czynić z niego zwyczajnej i stałej metody wyrównywania pretensji materialnych, ponieważ wprowadza się stan niemoralności społecznej (granice kompensacji w tym wypadku są płynne) i to sankcjonując ją na forum sakramentalnym. Takiej współodpowiedzialności kapłan powinien się wystrzegać, bo i jego obowiązuje restytucja w przypadkach naruszenia cudzej własności, o ile się do niego w jakiś sposób przyczynił.

Oprac. Ks. Proboszcz

Spróbuj to przemyśleć

HARPIA I ORZEŁ

Jedna z legend opowiadanych przez Siuksów mówi, że dawno temu Wspaniały Byk i Błękitna Chmurka, trzymając się za ręce, poszli do namiotu szamana i powiedzieli mu: - Bardzo się kochamy i chcemy się pobrać, dlatego prosimy o radę, dzięki której na pewno pozostaniemy razem do końca życia. Co powinniśmy



zrobić? Wzruszony starzec, patrząc na tak młodych i tak zakochanych, spragnionych dobrego słowa, powiedział: - Zróbcie to, co należy zrobić. Ty, Błękitna Chmurko, musisz wziąć jedynie siatkę i wejść na górę leżącą na północ od wioski, następnie schwytać największego orła i przynieść go żywego, trzeciego dnia po nowiu. A ty, Wspaniały Byku, musisz wejść na Górę Grzmotu. Na szczycie znajdziesz najmocniejszą ze wszystkich harpię. Musisz ją schwytać jedynie za pomocą siatki, a potem przynieść do mnie żywą. Młodzi objęli się czule i poszli spełniać zadanie. Ustalonego dnia przed namiotem czarnownika stawili się obydwójce, trzymając złapane ptaki. Starzec wyciągnął je z worka i stwierdził, że były to naprawdę piękne okazy. - A teraz co mamy zrobić? - zapytali młodzi. - Weźcie ptaki i zwiążcie je razem za nogi rzemieniem. Kiedy będą związane, wypuście je, aby swobodnie odleciały. Uczynili tak,

jak im nakazał szaman, a następnie uwolnili ptaki. Harpia i orzeł starały się odlecieć, ale udało się im jedynie wykonać kilka podskoków na ziemi. Po pewnym czasie ptaki, rozdrażnione niemożnością uniesienia się w górę, zaczęły ze sobą walczyć, dziobiąc się aż do poranienia. Wówczas starzec

powiedział: - Nigdy nie zapominać tego, co wdziliście. A moja porada jest taka. Wy jesteście jak harpia i orzeł. Jeżeli zwiążecie się razem, może nawet z miłości, nie tylko będziecie wyrządzać sobie w życiu zło, ale wcześniej czy później zaczniecie zadawać sobie rany. Jeśli chcecie, aby miłość między wami trwała długo, latajcie razem, ale nie związani w taki sposób, który sprawi, że przestaniecie być sobą. Daj wolność osobie, która kochasz, aby mogła unosić się na swoich skrzydłach.

„Baczie na to, aby nie doprowadzać kobiety do płaczu, bo Bóg liczy jej łzy! Kobieta wyszła z żebra mężczyzny, nie z nóg, aby nie była deptana, nie z głowy, aby nie była wyniosła, ale z boku, aby była mu równa.....z tej części nieco poniżej ramienia, aby była chroniona, i od strony serca, aby była kochana...”(Talmud) Jeśli naprawdę kochasz, pozwól, aby latała na własnych skrzydłach.

RYBAK

W pewnej rybackiej wsi, w której mężczyźni opuszczali domy na długi czas i wypływali w morze na swych łodziach, obowiązywało stare, bardzo surowe prawo kary śmierci za cudzołóstwo. Żonę, która w czasie nieobecności męża złapano na zdradzie, rzucano ze związanymi rękami i nogami z nadbrzeżnej skały do morza. Zdarzyło się, że młoda kobieta zdradziła męża, który na dalekim morzu. Ludność wsi, oburzona niewiernością kobiety, postanowiła ukarać ją zgodnie z surowym prawem. Na próżno biedna dziewczyna błagała o litość. Związano ją i zrzucano ze skały. Zanim jednak kobieta znalazła się w morzu, wielka, mocna sieć rybacka wysunęła się niespodziewanie ze skały i złapała ją. To mąż zjawił się,

by uratować swoją żonę.

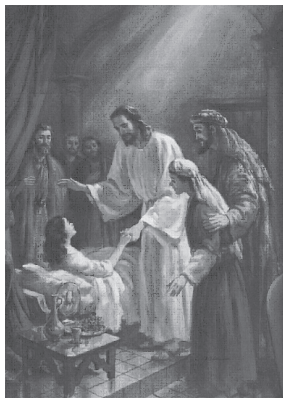
Para małżonków obchodziła uroczystości trzydziesta rocznicę ślubu. Ktoś, jak to jest w zwyczaju, spytał kobietę: - Jaki jest sekret waszego małżeństwa? Ona zaś odpowiedziała z uśmiechem: - W dniu ślubu postanowiłam sporządzić listę dziesięciu wad mojego męża, które byłam skłonna znieść. Zdecydowałam, że będę mogła żyć z nimi. Gdy spytano ją, jakie to wady zostały wymienione na tej liście, kobieta odpowiedziała: - Ostatecznie nigdy jej nie sporządziłam. Jednak za każdym razem, gdy mój mąż robi coś, co mnie naprawdę denerwuje, mówię sobie: "Na szczęście to jeden punkt z listy!"

opracowała Grażyna Demska
(zaczerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero)

SAKRAMENTY i SAKRAMENTALIA

JAK ROZUMIEĆ PO CHRZEŚCIFIJAŃSKU CIERPIENIE?

Naturalną reakcją człowieka wobec cierpienia w chorobie jest postawa obronna, odrzucenie i walka z tą trudną do pogodzenia rzeczywistością. Natura ludzka przyjmuje cierpienia jako „kataklizm du-chowo-somatyczny”. Największym pragnieniem każdego z nas jest być zdrowym i szczęśliwym. Choroba wpływa negatywnie na upragniony wzorzec egzystencji i stymuluje człowieka do działań zmierzających do eliminacji cierpienia z jego życiowej drogi. Zadaniem więc medycyny jest zmierzanie do walki z chorobą i towarzyszącym jej cierpieniem. Zdrowie i życie jest wartością najwyższą, podarowaną nam przez Stwórcę, więc leczenie, a w konsekwencji powrót do zdrowia stają się obowiązkiem każdego chorego. Trzeba przy tym pamiętać, że o pomoc w chorobie należy prosić samego Boga, a leczyć się u lekarzy, którzy są powołani przez Stwórcę po to, aby troszczyć się o nasze zdrowie. Leczenie się jest obowiązkiem, a unikanie lekarzy, co nierzadko się zdarza, pokazywaniem braku zaufania do „współpracowników” Boga, będących jednocześnie znakami Jego troski o chorego. W świadomości każdego chrześcijanina walczącego z chorobą winna doskonalić się umiejętność łączenia tych dwóch rzeczywistości: boskiej i ludzkiej, działania bożego i ludzkiego. Opatrzność Stwórcy od wieków czuwa nad tym, aby oszczędzić światu cierpien. Z woli Opatrzności odkrywane są nowe formy terapii, a wiedza lekarska staje się coraz doskonalsza. Tak więc chrześcijanin walczący z cierpieniem, w łączności z Bogiem, staje się sprzymierzeńcem Bożej Opatrzności. Cierpienie samo w sobie jest złem, dlatego jego zwalczanie jest naturalnym obowiązkiem każdego człowieka. W odważnej walce z tym złem, człowiek powinien łączyć swe wysiłki z Bogiem - źródłem łask i dobroci. Cierpienie często zaskakuje człowieka w momencie, w którym nie jest on przygotowany na jego przyjęcie. Człowiek chory, znajdując się w nowej, niechcianej, sytuacji. Początkowo nie godzi



się na przyjęcie cierpienia, które wydaje się przekraczać jego siły. Choroba jest dla człowieka procesem trudnym i wymagającym nadzwyczajnego wysiłku. Aby nie ponieść życiowej klęski, nie pozostaje nic innego, jak przyjęcie pozytywnej postawy wobec cierpienia i rozpoczęcie walki z jego złymi skutkami. Przyjęcie cierpienia jest wyrazem zrozumienia i akceptacji siebie i swojego aktualnego stanu zdrowia. Niedosięgniętym wzorem chrześcijańskiej postawy wobec cierpienia jest Jezus Chrystus. On nie tylko rozumiał chorych,

ale przyjął na siebie krzyż, akceptując cierpienia cudze i własne. W Ogrodzie Oliwnym modlił się: „Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich. Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie” (Łk 22,42). Chrystus więc w chwili cierpienia nie zwracał się do ślepego losu, ale do Ojca. W ten sposób ukazał ideał, do którego chrześcijanin winien dążyć. Innym przykładem akceptacji woli Bożej, a zarazem włączenie się w dzieło zbawiania świata poprzez cierpienie, jest postawa Maryi: „Niech mi się stanie według Twego słowa” (Łk 1,38), a także jej niezwykle postawa wobec śmierci Syna na krzyżu. Te dwa przykłady winny być często kontemplowane przez chorego. Zrozumienie gotowości powiedzenia „tak” w cierpieniu pozwala odkryć głęboką prawdę, że w cierpieniu nie chodzi o samo cierpienie, lecz o miłość wprowadzającą w komunię ze Zbawicielem i planem zbawczym Boga. Jakże ciągle są aktualne słowa Apostoła Pawła: „Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (Gal 6,14).

Nie ma więc chrześcijaństwa bez krzyża, bez cierpienia i bólu, bez udręk i wyrzeczeń. Chrześcijaństwo bez krzyża staje się niezrozumiałe. Natomiast cierpienie połączone z krzyżem Jezusa staje się uświęcające i zbawcze. Przyjęcie i akceptacja krzyża stanowi wstęp do zrozumienia istoty cierpienia, a tym samym i zbawienia.

dokończenie na str. 7 ►

Symbolika liturgiczna

NAWRÓCENIE ŚW. PAWŁA

Szaweł urodził się w Tar-sie w Cylicji (obecnie Turcja) około 5-10 roku po Chrystusie. Pochodził z żydowskiej rodziny silnie przywiązanej do tradycji. Rodzice byli niewolnikami, którzy zostali wyzwoleni. Szaweł odziedziczył po rodzicach obywatelstwo rzymskie. Uczył się rzemiosła - tkania płótna namiotowego. Później przybył do Jerozolimy, aby studiować Torę. Był uczniem Gamaliela (Dz 22, 3). Gorliwość w strzeżeniu tradycji religijnej sprawiła, że mając około 25 lat stał się zdecydowanym przeciwnikiem i prześladowcą Kościoła. Uczestniczył jako świadek w kamienowaniu św. Szczepana. Około 35 roku z własnej woli udał się z listami polecającymi do Damaszku (Dz 9, 1n; Ga 1, 15-16), aby tam ścigać chrześcijan.

Nawrócenie Szawła kryje w sobie lekcję wiary. Powołany na ziemię usłyszał słowa: „Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?”. To pytanie wypowiedział Jezus. Przecież Jezusa już nie było na ziemi. Więc jak Szaweł mógł Go prześladować? Prześladował Go w Jego wyznawcach, w wierzących w Niego. Także my, jak Szaweł był przekonany o swojej gorliwości w wyznawaniu wiary. Łaska Boża jest większa od ludzkiej słabości. O tym przekonuje nas Eucharystia, z której czerpiemy siłę do chrześcijańskiego życia, czyli do miłości. Również życie św. Pawła jest dla nas świadectwem, że nie ma na ziemi takiego grzesznika, którego Bóg nie byłby w stanie nawrócić i przyciągnąć do siebie.

Św. Paweł Apostoł jest uprzywilejowany podwójną obecnością w kalendarzu liturgicznym. 25 stycznia obchodzimy święto jego nawrócenia, a 29 czerwca uroczystość ku czci jego oraz św. Piotra Apostoła. Św. Łukasz zawarł w Dziejach Apostolskich autoprezentację Szawła z Tarsu, który dotknięty Chrystusową łaską stał się Pawłem. Apostoł Narodów doświadczył w swoim życiu paschy. Został przeprowadzony z niewoli śmierci do wolności Bożego dziecięctwa. Dokonało się to mocą Paschy Chrystusa, którą wcześniej kwestionował i zwalczał, aż do odbierania życia wierzących w nią, a następnie sam gorliwie głosił i potwierdził ofiarą własnego życia. Wszystko co poprzedziło chwilę, w której stał



się on nie tylko zwiastunem Dobrej Nowiny, ale także Dobrą Nowiną dla wszystkich zniewolonych grzechem i rozpaczą głosił. Żyd, obywatel rzymski, gorliwy w przestrzeganiu prawa, znający języki, czytany w literaturze, pracujący na własne utrzymanie i wiele innych aspektów życia, wszystko to zostało wkomponowane w misję zleconą

przez Jezusa Chrystusa. Został tak jak inni apostołowie, choć inaczej powołany do bliskości z Jezusem, a następnie posłany do świata. Również nasz bagaż doświadczeń, jeśli pozwolimy Bogu działać, zostanie wpleciony w historię zbawienia. I tak, też modlimy się tego dnia na początku Mszy świętej: „Wszchemogący Boże, obchodzimy dzisiaj nawrócenie Świętego Pawła Apostoła, którego powołałeś do głoszenia Dobrej Nowiny wszystkim narodom, spraw, abyśmy za jego przykładem dążyli do Ciebie i świadczyli wobec świata o prawdzie Twojej Ewangelii”.

Św. Paweł, nazywany Apostołem Narodów, jest autorem 13 listów do gmin chrześcijańskich, włączonych do ksiąg Nowego Testamentu. W Palestynie Paweł został aresztowany i był przesłuchiwany przez prokuratorów Feliksa i Festusa. Dwa lata przebywał w więzieniu w Cezarei. Gdy odwołał się do cesarza, został deportowany drogą morską do Rzymu. Dwa lata przebywał w więzieniu o dość łagodnym regulaminie. Uwolniony, udał się do Efezu, Hiszpanii (prawdopodobnie; jak podaje Klemens, „dotarł do kresu Zachodu”, a tak określano tereny Półwyspu Iberyjskiego) i na Krete. W Efezie albo w Troadzie aresztowano go po raz drugi w 64 roku. W Rzymie oczekiwał na zakończenie procesu oraz wyrok.

Zginął śmiercią męczeńską przez ścięcie mieczem w tym samym roku co św. Piotr Apostoł w 67 roku. W Rzymie w IV wieku szczątki Pawła Apostoła złożono w grobowcu, nad którym wybudowano bazylikę św. Pawła za Murami. Jest patronem licznych zakonów, Awinionu, Berlina, Biecza, Frankfurtu nad Menem, Poznania, Rygi, Rzymu, Saragossy oraz marynarzy, powroźników, tkaczy.

Piwoński Marek

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

MILUJĄCY BOGA

„Małżeństwo jest siedzibą chrześcijaństwa, napełniającą ziemię wiernymi, by niebo załudnić wybranymi. Zachowanie więc dobra małżeńskiego jest niezmiernej wagi dla dobra powszechnego, jest bowiem początkiem i źródłem wszystkich jego powodzeń”. To wielki Sakrament w Chrystusie i Kościele. „Dałby Pan Bóg, żeby Jego najmilszego Syna wzywano na wszystkie gody weselne, tak jak Go wzywano na gody weselne w Kanie Galilejskiej, a wówczas nigdy nie zabrakłoby wina pociech i błogosławieństw”. Kto chce mieć szczęście w małżeństwie, powinien wpatrywać się w piękno i godność tego Sakramentu. Niestety bywa, że czas przygotowania do małżeństwa marnuje się najczęściej na wielu błahostkach i rozrywkach, coś dziwnego, że owoce tego są nieodpowiednie. „Mężowie miłujcie żony wasze, jak Chrystus miłował Kościół. Żony, miłujcie swoich mężów, jak Kościół miłuje swe-go Zbawiciela”. Bóg sam przyprowadził Ewę do Adama i dał mu ją za żonę, małżonkowie więc obdarzają się nawzajem miłością jakby nadprzyrodzoną, a pierwszym skutkiem tej miłości jest nierozłączność ich serc. Bóg łączy męża z żoną i to „we własnej Krwi, stąd złączenie Sakramentu Małżeństwa ma tę moc, że między małżonkami prędzej dusza ma się oddzielić od ciała niż mąż od żony lub żona od męża”. Drugim skutkiem małżeńskiej miłości jest wierność. Mąż i żona winni pamiętać, przez symbol noszonej obrączki, że nie wolno im przyjąć miłości innego człowieka, póki żyje ten, którego Chrystus daje nam w Sakramencie małżeństwa. Trzecim owocem małżeństwa jest potomstwo i jego należyte wychowanie. Wielka to cześć, móc dzięki Panu „przymnożyć” dusz, które by mogły Go wielbić i błogosławić przez całą wieczność”. Niewiasta wydobyta spod serca pierwszego człowieka została po to, by ją umiłował serdecznie i czule. Kość z jego kości, ciało z jego ciała, utworzona z jego żebra i wydobyta spod jego ramienia na znak, że ma być pod ręką i pod przywództwem męża. Bóg stworzył żony takimi, żeby zalegać od mężów swoich oddawały im należyty szacunek, a mężowie mieli je za towarzyszkę życia, będąc ich przewodnikami i głowami. Strzeżcie się jednak by wasza miłość nie przechodziła



w zazdrość, która nierzadko jest wynikiem nieufności względem współmałżonka i doprowadza do kłótni i niezgody. Zazdrość nie pojawia się w związku, gdzie rozwija się obopólna przyjaźń, ugruntowana na prawdziwej cnotie. Jeśli mężowie chcą aby ich żony były im zawsze wierne, powinni uczyć je wierności swoim własnym przykładem, to samo dotyczy również czystości. Cześć żon zależna jest od ich uczciwości i wstydlivosti, dlatego powinny jej strzec, by żadna lekkość nie ujęła z blasku ich dobrej sławy, nie powinny dopuszczać do siebie żadnych zalotności. „Ktokolwiek by przychodził chwalić twoją piękność i wdzięk, niech będzie dla ciebie podejrzany. Bo kto wychwala towar, którego nie może kupić, zwykle pragnie go dostać sposobem kradzionym”. Jeżeli ktoś przy chwaleniu żony śmiałyby ganić jej męża, to obrażałby jej uczciwość i stałoby się widoczne, że nie tylko chce ją zgubić, ale już ją ma za wpół zgubioną. Trucizna do ciała wchodzi przez usta, tak trucizna duszy często przez uszy. Ucho małżonków nie powinno otwierać się na żadne inne mowy lub szept, jak tylko na wzajemne słodkie i miłe. Małżeńskie pieszczoty, czule i serdeczne są oznaką czystej i szczerzej przyjaźni i zbliżają do siebie serca. Wielka to nauka dla małżonków spodziewających się potomka, aby ofiarowali go Boskiemu Majestatowi, zanim jeszcze przyjdzie na świat. Bóg bowiem przyjmuje dobrowolne ofiary pokornych serc i sprzyja ofiarodawcom i na wiele świętych przykładów można by się powołać w tej kwestii.

Na podstawie książki
Św. Franciszka Salezego pt. „Filotea”
opracowała Marzena Zoch

WIEŚCI Z BUDOWY



Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę i upiększanie naszej świątyni.

W miesiącu grudniu w zbiórce po rodzinach zebrano kwotę

13 tys. 033 zł

Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.

► dokończenie ze str. 4

Chrystus bowiem poprzez swoją mękę i krzyż nadał cierpieniu nowy sens, nie znany wcześniej w historii ludzkości. Krzyż Chrystusowy został nam objawiony jako znak zbawienia i miłości Boga do człowieka. Chory poprzez swoje cierpienie, łączy się z męką Chrystusa i z Jego dziełem odkupienia świata. Ten zbawczy sens cierpienia nie może zostać zrealizowany bez łączności z Chrystusem. Trzeba pamiętać, że Bóg nie stworzył cierpienia, ból i choroba przyszły na świat wraz z upadkiem człowieka, jako konsekwencja grzechu, kiedy człowiek nierozważnie posłużył się ofiarowaną mu wolnością. Stwórca przemienił jednak cierpienie w jedną z dróg wiodących do odkupienia. Tym samym choroba stała się jedną z form spotkania się człowieka z Bogiem. „Z Chrystusem jestem przybity do krzyża - żyję ja, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Gal 2,19). Chrystus jest obecny w chorym człowieku w sposób nadprzyrodzony i mistyczny. Jest to wielka tajemnica wiary sięgająca głębi prawd nauczania Kościoła. Jego obietnica towarzyszzenia człowiekowi odnosi się

do przeszłości, teraźniejszości, jak i przyszłości. Chrystus włączył do swojej zbawczej męki wszystkie ludzkie cierpienia i ludzkie krzyże dla dokonania dzieła Odkupienia. „Každy jest wezwany do uczestnictwa w owym cierpieniu, poprzez które odkupienie się dokonało. Przeto też w swoim ludzkim cierpieniu každy człowiek może stać się uczestnikiem odkupieńczego cierpienia Chrystusa” (Jan Paweł II). Obecność Chrystusa pośród cierpienia ludzkiego potwierdzona wydarzeniem krzyża, przynosi choremu ulgę, ma wpływ na kształtowanie się chrześcijańskiego sposobu przeżywania choroby. „Człowiek w swoim cierpieniu pozostaje nieetykalną tajemnicą w swoim podmiotowym wymiarze. Jako fakt osobowy, zamknięty w konkretnym i niepowtarzalnym wnętrzu człowieka, cierpienie wydaje się jakby niewyrażalne oraz nieprzekazywalne” (JP II). Dlatego też chory winien nawiązać osobisty kontakt z Chrystusem. Jest to możliwe m.in. poprzez udział w ofierze Eucharystycznej, poprzez osobistą modlitwę, przyjęcia sakramentu namaszczenia chorych.

Ks. Mariusz

ODPUST 2022 ROK



INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc luty



**„O odrodzenie żywej wiary w Polsce,
za chorych oraz pokój na Ukrainie”**

Statystyka parafialna grudzień 2022

Sakramentu chrztu udzielono 2 dzieciom.

W związek małżeński wstąpiła 1 para.

Do Pana odeszły 4 osoby.

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano - bezpośrednio po Mszy Świętej oraz od 17.00 do 17.45



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata

83-110 Tczew, ul. Jodłowa 15

www.chk.tcz.pl

tel. 58 533 89 29 Ks. Proboszcz Janusz Gójke

tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Sebastian Baś

tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Mariusz Malejko

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata w Tczewie